

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie w Warszawie Osiedle Oszczędnościowe Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadrukami 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

ZŁA SZKOŁA Niemcy w szale wyborczym

99 proc. głosów padło na listę Hitlera.

Niewątpliwym jest szkodliwy wpływ, jaki wywiera endecja na młodzież, wciągając ją do działalności partyjnej, potrzebnej Stronnictwu Narodowemu do wygrywania jego celów, nietylko nie wspólnego z dobrem i rozwojem całego Państwa nie mających, ale wręcz z niem koludujących.

Endecja używa młodzieży jako wygodnego instrumentu swych partyjnych wystąpień, podnieca emocjonalne wartości młodzieży, gra na uczuciach pseu donarodowych, wykorzystuje zapalność młodych umysłów — a potem, gdy po ekscesach przez endecję inspirowanych, na polu walki zostają ofiary, zaślepione, otumanione ofiary — liderzy endeccy niczem Piłat Poncki umywają przed światem ręce, zacierając je w duchu radośnie, „że robota się udała”.

Wrodzony młodemu pokoleniu radykalizm, wynik szlachetnego buntu przeciw niesprawiedliwości świata — wykorzystuje endecja nie w kierunku zwrotu tego uczucia młodzieży na tory pracy społecznej, ale wypacza je, degeneruje, dając mu ujście w brutalnych wybrzydzeniach i awanturach.

W taki to sposób endecja wykrzywia i deprawuje wszystkie najsłabsze niejsze wrodzone cechy młodzieży, jej najwzłobniejsze porywy, najczystsze uczucia.

To zresztą jest prawdą powszechnie znaną i niejednokrotnie podkreślaną.

Natomiast niedostatecznie się podkreśla i zbyt mało uwagi zwraca na fakt, który na przyszłe losy naszego Państwa może mieć wpływ jeszcze bardziej szkodliwy, niż wciąganie mas młodzieży do roboty partyjnej, do polityki mocno wątpliwej wartości.

Wciąganie młodzieży w szeregi endecji nie można traktować jedynie jako przejściowe otumanienie tej młodzieży, żyjącej w trudnych warunkach, a więc podatnej dla demagogicznych hasel, nie można tego oceniać z punktu widzenia „błędu młodości”.

Nawet niezbyt długi pobyt w endeckich szeregach pozostawia w ogro mie wielu wypadkach trwałe zatrute piętno w duszy młodzieży, wychowuje ją w pewnym systemie myślenia, niezmiernie szkodliwym z punktu widzenia przyszłości Polski.

Jad endeckiej szkoły jest silny. Bo obóz, co mieni się być obozem wielkiej Polski niczego nie zaniedba, by Polskę tę pomniejszyć. Negowanie wartości własnego Państwa i wysiłku jego obywateli, przywiązanie fanatyczne i poniżające do wzorów obcych, stały duch opozycji w stosunku do wszystkich realnych wartości we własnym Państwie z jednoczesnym płaszczaniem się przed cudzoziemską tandetą — oto trucizny, które wsączane w młodą duszę — nie łatwo jest wypłenić.

I jeśli nawet po pewnym czasie młodzież, która dziś pozostaje pod wpływem endecji, zmieni przekonanie, to jednak zostanie na niej piętno endeckiej szkoły, złej szkoły. Jakis uraz, jakieś skrzywienie, jakieś spazczenie ideowe pozostaje nazawsze i nawet bardzo wartościowym i silnym jednostkom trudno je naprostować, uleczyć.

Cóż z tego, że po niewczasie zrozumiem młodzież fałsz hasel, któremi karmiono ją przez czas pewien, skoro siła jej pracy społecznej, jej potencjał życiowy, jej wartość z punktu widzenia państwowego jest wykrzywiona.

Endeckska szkoła to szkoła przyszłych

BERLIN. Niedzielne wybory miały całkowicie spokojny przebieg. Hasła, pod którymi odbywały się onegdajsze wybory niemieckie, określa zwięźle „Deutsche Allegemeine Ztg.”: 1) udzielenie aprobaty polityce suwerenności, której uwieńczeniem było zniesienie strefy zdemilitaryzowanej, 2) wyrażenie wdzięczności kanclerzowi za trzyletnią odbudowę Niemiec, 3) stwierdzenie, że ujawniona przez kanclerza Hitlera wola pokoju jest również wolą całego narodu niemieckiego, 4) votum zaufania dla kanclerza Hitlera, które umacnia go w jego walce dla dobra Niemiec.

Na wszystkich domach, oraz kursujących po mieście tramwajach, autobusach i samochodach powiewały flagi ze swastyką. Bardzo liczne alicze i rozwieszane na wielu domach transparenty z napisami o treści propagandowej, przypominały obywatelom o obowiązku złożenia głosu na rzecz „polityki pokoju, honoru, wolności, pracy i porządku”. — Na stacjach kolejowych wzdłuż szlaków, prowadzących do Berlina, głośniki zwały podróży do oddania głosu.

Większość uprawnionych do głosowania, zwłaszcza w centrum miasta, złożyła swa głosy już w godzinach przedpołudniowych.

Akcja wyborcza została tam w całości zakończona przy blisko 100 procentowym udziale uprawnionych do głosowania.

W okręgach wiejskich głosowanie zakończono zostało naogół w godzinach popołudniowych, w miastach zaś do południa większość wyborców zgłosiła się do urn wyborczych.

W Hamburgu pomiędzy godzinami 10 i 11 rano ukazały się na niektórych domach plakaty obwieszające, że wszyscy mieszkańcy danego domu złożyli już swe głosy.

Zalogi sterowców „Zeppelin” i „Hindenburg” głosowały podczas lotu w chwili, w której sterowce znajdowały się nad Akwizgranem.

Szczególnie uroczyste odbyły się wybory w Zagłębiu Saary, gdzie ludność poraz pierwszy od lat 17-tu głosowała do parlamentu niemieckiego.

Saksonia, dawny bastion lewicy niemieckiej, gdzie do ostatniej chwili przed wyborami jacejki komunistyczne prowadziły zakonspirowaną partyzantkę, przejawiającą się w rozrzucaniu ulotek antynarodowo-socjalistycznych, w całości, według urzędowych doniesień, wypowiedziała się za Hitlerem. Liczba głosujących oceniana jest tu na 87 do 95 procent.

W południe radjostacje wezwały wszystkich członków partii, posiadających samochody do natychmiastowego stawienia się do dyspozycji służby wyborczej wobec wzmoczonego zapotrzebowania samochodów, potrzebnych do zwo

żenia opieszalych wyborców. Kontroli nie uszedł nikt

Na ulicach Lipska przez cały dzień krążyły patrole propagandowe, które strzelając ze straszaków, zwracały uwagę społeczeństwa na konieczność spełnienia obowiązku narodowego. Wszędzie panował spokój i wzorowy porządek.

Wyniki wyborów.

Urzędowe tymczasowe wyniki głosowania przedstawiają się następująco: uprawnionych do głosowania było — 45,408,191, głosowało — 44,932,038, czyli 98.95 proc.

Za listą kanclerza wypowiedziało się głosów 44,389,146, przeciwko — 542,898, czyli w procentach: za listą 98.79 proc., przeciwko 1.21.

Ogólnie za listą kanclerza Hitlera wypowiedziało się przeciętnie 99 procent głosujących. Najwięcej oddanych na tę listę głosów, bo 99.9 proc. oddano w miejscowości Rheinplat (Nadrenja).

BERLIN. Książę bawarski Ruprecht i jego małżonka wstrzymali się od głosowania. Byli oni jedynymi wyborcami w miasteczku bawarskim Leutstetten, którzy odważyli się na podobny krok.

Książę bawarski Ruprecht zajmuje całkiem odmowne stanowisko w odniesieniu do narodowego socjalizmu.

Ofensywa włoska na froncie erytrejskim.

RZYM. Marszałek Badoglio telegrafuje: Po zwycięstwie w prowincji Scire oddziały nasze przekroczyły rzekę Takazze i posuwając się naprzód w rejonie pomiędzy Uoldebba i Tzel Emti, dotarły do Addi Arcał.

Oddziały włoskie i tubylcze podjęły w ostatnich dniach dalszą akcję ofensywną, przezwyciężając znaczne trudności terenowe i w dniu wczorajszym, po przebyciu niemal niedostępnej przełęczy Lemalemo, zajęły miasto Debarek, główny ośrodek prowincji Ughera i centrum handlowego tego rejonu.

Trzeci korpus, który wyruszył ze strefy Feanroa, poprzez Samre i Tzel Lari, zajął wczoraj miejscowość Socote, będącą doniosłym punktem węzłowym dla karawan na skrzyżowaniu dróg, wiodących do Dessie, Addis Abeba, okolic jeziora Tsana i Godzamu. Zajęcie Socoty stanowić będzie podstawę dla dalszego posuwania się naprzód.

Jeden z samolotów na froncie erytrejskim nie powrócił do swej bazy.

W ciągu dnia wczorajszego 33 aparaty, należące do grupy scmaliańskiej, bombardowały z widoczną skutecznością Harrar.

ADDIS ABEBA. Miejscowość Enda Mahoni w pobliżu góry Amba Aladzi od dwóch dni jest atakowana przez samo-

filistrów, szkoła ludzi naznaczonych piętnem kultuństwa, w najlepszym zaś razie ludzi, co przez całe życie starają się wypłenić z duszy, nabyte w tej szkole naleciałości, przez całe życie męczą się, by wyrwać z duszy zło, co nie pozwala im być pełnowartościowymi obywatelami Państwa.

Nie takich obywateli, nie takich ludzi potrzeba jutrzejszej Polsce.

loty włoskie, które zrzucają bomby z lperytym.

Wczorajszy lotniczy atak gazowy pognął za sobą znaczną liczbę ofiar. Jeden z samolotów włoskich został zestrzelony przez działa przeciwlotnicze i spadł w płomieniach poza liniami włoskimi. Główna kwatera abisyńska uważa sytuację za bardzo pomyślną dla siebie.

ADDIS ABEBA. — Minister spraw zagranicznych wysłał do Ligi Narodów nowy telegram protestujący z powodu bombardowania Harraru, oświadczając, że stanowi ono pogwałcenie art. 25 konwencji haskiej z 1907 r. Rząd abisyński ostro protestuje przeciwko bombardowaniu ludności cywilnej przez samoloty włoskie.

RZYM. — Pobór rocznika 1915 od-

będzie się w całych Włoszech szczególnie uroczyste. Poberowi wysłuchają mszy świętej, odprawionej za dusze poległych Włochów w Afryce Wsch., a następnie udadzą się do federalnych związków faszystowskich, gdzie będą pożegnani przez przedstawicieli partii i związku kombatantów.

Pływające szubienice w Abisynji.

ASMARA. — Na rzece Takazze pojawiły się masowo szubienice, pływające na tratwach. Na każdej z tych szubienic wisł skazaniec. Wojska negusa karzą w ten sposób zbuntowaną ludność w górnym biegu rzeki, aby zaś dać odstraszający przykład ludności innych okolic, puszczając te pływające szubienice z biegiem rzeki.

Prace Rządu po zamknięciu sesji parlamentarnej.

WARSZAWA. Wczoraj po raz pierwszy po przeszło czteromiesięcznej intensywnej pracy parlamentu opustoszał gmach przy ul. Wiejskiej. Wszyscy posłowie i senatorowie opuścili już Warszawę, opustoszał też hotel sejmowy.

Po zamknięciu sesji punkt ciężkości życia politycznego przenosi się znowu na prace Rządu. Okres „bezejmowy” zużyty w pierwszym rzędzie zostanie na wprowadzenie w życie uchwalonych przez Izby parlamentarne ustaw, na wydanie rozporządzeń wykonawczych do tych ustaw oraz na sprawy gospodarcze, uruchomienie robót publicznych i zatrudnienie w ten sposób większej ilości bez-

robotnych.

Wbrew pogłoskom, jakie już rozeszły się tu po zamknięciu sesji, jakoby już w najbliższych dniach Rząd miał przystąpić do wykorzystania pełnomocnictw i wydawania na ich podstawie dekretów, stwierdzić należy, że pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości. Pełnomocnictwa nie mają być, jak to zresztą zapowiedział p. premier w swym przemówieniu, wygłoszonym w Sejmie, wykorzystane do masowego dekretowania, a Rząd ucieknął się do nich tylko w tym wypadku, gdy będzie chodziło o uregulowanie spraw ważnych, pilnych i niecierpiących zwłoki.

Proces Grzeszolskiego przerwany do jutra.

Zeznania dr. Kołodzieja. — Spór o pamiętniki.

SOSNOWIEC. Na wstępie wczorajszej rozprawy, oczekiwanej z dużym podnieceniem, sąd wydał decyzję co do wniosków, złożonych w toku sprawy, a co do których miał się wypowiedzieć w poniedziałek. Sąd oddalił wnioski o powołanie dr. Wachholca oraz dr. Lustra, jakoteż wniosek o zbadanie wycinka mózgu Lucyny Grzeszolskiej. Uwzględniony został wniosek obrony o wezwanie dr. Kołodzieja z Szoplic, który w swej praktyce miał wypadki zatrucia talem.

Po tych oświadczeniach sądu prokurator zgłosił wniosek przerwania rozprawy do środy celem usystematyzowania materiału.

Na wniosek obrońcy, aby wogóle nie brać pod uwagę pamiętników Jerzego i Lucyny, prokurator i powód cywilny oświadczyli, że godzą się jedynie na odczytywanie tych ustępów pamiętników, które zostały zakwestjonowane, jako niepisane ręką zmarłych dzieci Grzeszolskiego.

Prokurator Suski twierdzi, że pamiętniki te, bez względu na to, w jakich warunkach były pisane, stanowią jeden z bardzo ważnych dowodów rzeczowych, naświetlających stosunek dzieci do ojca. Pogląd ten popiera i motywy adw. Pa welek, powód cywilny, twierdząc, że pamiętniki te stanowią klucz do rozwiązania wielu zagadnień całości sprawy.

Następnie sąd zarządził przerwę do czasu przybycia wezwanego na rozprawę telefonicznie dr. Kołodzieja.

Dr. Kołodziej zeznaje, że miał kilku pacjentów, zatrutych talem. Chodzi tu o rodzinę Nitschów, otrutą talem. Choroba przejawiała się w ten sposób, że tal działał przedewszystkiem na przewody pokarmowe. Chorzy żalili się na strasy bóle w stopach, a nadto byli bardzo wrażliwi na dotyk, tak, że nawet urażała ich kołdra, oprócz tego skarżyli się na bezsenność, mieli torsje itd. Stan był podgorączkowy. Zjedli oni chleb, wyrobiony w naczyniu, do którego ktoś wsyłał tal.

Świadek stwierdza, że nie było wypadku, aby zajęci przy fabrykacji talu robotnicy doznali zatrucia. U zatrutych talem Nitschów na 4 dni przed zgonem stwierdzono zaburzenia psychiczne.

Dr. Kołodziej opowiada również o chorobie urzędnika Bezucha z firmy Giesche, zamieszkałego w Bytomiu, który był zatruty talem i którego on wyleczył podobnie, jak i córkę Nitschów, która jedna została uratowana z całej rodziny.

Urzędnik ten otrzymał proszek na trucie szczurów z firmy Giesche. Proszek ten użył on pomyłkowo jako proszek przeciwnowotworowy i dlatego doznał zatrucia. Bezuch, dostawszy silnych bólów głowy, zażył jeden z proszków, a gdy to nie pomogło, zużył drugi proszek, t. j. tal.

Na pytanie obrońcy świadek stwierdza, że do pewnego czasu można było tal dostać nawet bez recepty lekarza, zwłaszcza w Bytomiu. Dopiero później zakazano jego sprzedaży.

Na pytanie sędziego Michalskiego świadek oświadcza, że wrzody, czyli czyraki, mogą, ale nie muszą występować u chorego, zatrutego talem. Np. Bezuch ich nie miał. Przy silnych tylko i gwałtownych zatruciach tal szybko niszczy tkanki i stąd powstają wrzody. Natomiast wypadanie włosów, bóle w stopach i stawach występuje zawsze.

Przyczyna śmierci przy zatruciu talem jest porażenie nerwu błędnego i w następstwie tego paraliż serca, jednakże bez objawów zapalenia opon mózgowych.

Na tem skończyło się przesłuchanie świadka dr. Kołodzieja, poczem przewodniczący wezwał świadka Kuczalską, znajdującą się widocznie na sali.

Przewodniczący pokazuje jej pamiętnik Jerzyka i Lucyny, pytając ją, czy robiła jakies dopiski w tych pamiętnikach, czemu Kuczalska zaprzecza, twierdząc, że nie pisała ani jednej literki.

Podobnie zaprzecza Władysław Bugaj. Sąd postanowił pobrać próbę pisma od Kuczalskiej i Władysława Bugaja i poddać je ekspertyzie.

Sąd wzywa profesora i kaligrafa szkoły handlowej w Sosnowcu Wł. Araszkiwicza.

Prof. Araszkiwicz oświadcza, że celem dokładnego ustalenia charakteru pism w pamiętnikach Lucyny i Jerzyka potrzebuje nieco dłuższego czasu.

W rezultacie sąd zarządził przerwę w procesie do środy, godziny 9 ej rano i wtedy dopiero nastąpi przyjęcie ekspertyzy prof. Araszkiwicza oraz zamknięcie przewodu. W środę też nastąpi przemówienie stron.

Adw. Hofmokl Ostrowski wstaje i

oświadcza, że otrzymuje on szereg listów od specjalistów i znawców talu. Stawia on wobec powyższego trzy wnioski:

1) Pewien starszy przodownik policji śledczej nadesłał mu list, w którym wyjaśnia, że celem wzmocnienia detektorowego aparatu radiowego dodaje się do kryształku półprocentowego siarczku talowego, który można otrzymać w handlu, to też każdy radioamator może w ten sposób uzyskać tal i przechowywać go w swoim domu.

2) Adw. Hofmokl Ostrowski otrzymał list od adwokata Tadeusza Wонера z Sosnowca, który to adwokat występuje w imieniu firm, prowadzących remonty w posesji Bugajów na rachunek Grzeszolskiego. W liście tym adw. Woner domaga się od Grzeszolskiego 10,500 zł. Ma to być dowodem, że Grzeszolski inwestował swoje kapitały w posesji swych teściów Bugajów.

3) Adwokat Hofmokl Ostrowski posiada list, pisany 11 grudnia 1934 r., to jest na miesiąc przed aresztowaniem go, przez prezesa Koła Opieki przy gimnazjum im. Bolesława Prusa, w którym to liście prezes Koła Opieki dziękuje Grzeszolskiemu za ofiarną pracę w Kole Opieki i wyraża mu słowa uznania.

Obronca prosi o załączenie tych wszystkich pism do akt sprawy.

Sąd uwzględnił te wnioski i na tem zakończył rozprawę poniedziałkową.

Walny zjazd Zw. Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

WARSZAWA. Onegdaj w południe w gmachu Sejmu obradował walny zjazd Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, na który przybyli delegaci z całego kraju. Na otwarciu zjazdu obecni byli m.in. reprezentant p. premiera i Rządu podsekretarz stanu w prezydium Rady Ministrów gr. W. Grzybowski, p. o. naczelnika wydziału prasowego p. Łączkowski i naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. Skiński.

Przed przystąpieniem do obrad prezes Scieżyński wezwał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, wygłaszając krótkie przemówienie.

Zebrani powstawszy z miejsc uczcili dłuższą chwilą milczenia pamięć Marszałka Piłsudskiego.

Skolei zebrani oddali hołd zmarłym w ciągu ubiegłego roku członkom po-

szczególnych syndykatów, poczem zabrał głos podsekretarz stanu w prezydium Rady Ministrów dr. Grzybowski.

Następnie prezes związku Scieżyński w imieniu walnego zjazdu podziękował p. wice-min. Grzybowskemu, jako przed stawicielowi Rządu Rzeczypospolitej i p. premiera.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zjazd przystąpił do obrad i dyskusji nad sprawozdaniami z działalności władz związku w okresie ubiegłym.

Po przerwie, w czasie której odbył się obiad koleżeńcki, zakończono dyskusję i powołano na następny dwuletni okres nowe władze. Do nowego zarządu weszli: p. Scieżyński jako prezes, pp. Wierzyński i Giełżyński — jako wiceprezisi oraz pp. Dunin-Wąsowicz, Beupre, Besterman, Kozłowski i Szwalbe — jako członkowie.

Francja nie przyzna Niemcom wolnych rąk na Wschodzie.

PARYŻ. W oczekiwaniu zapowiedzianych na dziś nowych kontrpropozycji niemieckich Francja utwierdza swe stanowisko zdecydowanie przeciwne wszczęciu jakichkolwiek rokowań na zasadzie projektowanych przez kanclerza Hitlera w dniu 7 marca układów wzajemnej pomocy dla zachodniej Europy, zaś układów nieagresji dla wschodniej.

Układy takie zamłst wzmocnić pokój ułatwiłyby tylko Niemcom realizację ich planów zaborczych, unieruchamiając mocarstwa zachodnie na wypadek konfliktu na Wschodzie.

Nie ulega wątpliwości, że Francja uznaje plan niemiecki za nienadający się

do dyskusji i wobec odrzucenia przez Niemców warunków, postawionych im przez czterech sygnatarjuszy Locarna, żąda od Anglii niezwłocznego rozpoczęcia przewidzianych pertraktacji między sztabami generalnymi.

Data rozpoczęcia rokowań militarynych miała być mianowicie ustalona już wczoraj rano przez brytyjską radę gabinetową, która jednak odłożyła decyzję do dziś, a może środy.

Zwłokę tę przypisuje się we Francji m. in. bezpośrednim interwencjom, jakie z Berlina poczyniono przeciw wojskowym porozumieniom między Londynem a Paryżem.

Sensacyjny zwrot w sprawie Hauptmanna. Obłąkany adwokat przyznaje się do zbrodni?

NOWY JORK. W ostatniej chwili zaszedł w sprawie Hauptmanna sensacyjny wypadek, który w sprzyjających okolicznościach może wpłynąć nawet na odroczenie wyznaczonej na dziś na g. 20 egzekucji.

Gubernator Hoffmann przekazał sądo wi apelacyjnemu odpis oświadczenia nie jakiego Pawła Wendla, byłego adwokata, skreślonego z listy adwokatów w Trenton, który twierdził, że Hauptmann nie ma nic wspólnego z porwaniem dziecka Lindbergha.

Wendel utrzymuje, iż to on właśnie

porwał dziecko Lindbergha z zamiarem zdobycia okupu.

Władze sądowe zdają się nie przywiązywać większego znaczenia do tych zeznań, bowiem Wendel przebywał kiedyś w zakładzie dla obłąkanych. Generalny prokurator stanowy Wilenz udał się do N. Jorku i tam przesłuchał Wendla.

Prokurator złożył oświadczenie, że aresztowany w rozmowie z nim zaprzeczył wszystkiemu i twierdził, że pierwotne zeznania o przyznaniu się do porwania dziecka płk. Lindbergha złożył pod presją władz policyjnych.



Polska otrzyma pożyczkę zagraniczną?

WARSZAWA. — W prasie zagranicznej zrozumiano ostatnie oświadczenie premiera Kościalskiego w Sejmie w ten sposób, iż Polska jest na drodze do uzyskania w najbliższym czasie pożyczki zagranicznej. Dzienniki drukują na ten temat pogłoski, nie dające się jednak skontrolować. W kołach politycznych słychać, że gdyby rzeczywiście do szło do uzyskania pożyczki, to sesja nadzwyczajna Sejmu byłaby zwołana w pierwszych dniach czerwca.

Przed wizytą premiera Kościalskiego w Budapeszcie.

BUDAPESZT. — Przybywa tu 19-go kwietnia premier Kościalski w towarzysztwie min. Becka z wizytą oficjalną. Zapowiedź przyjazdu min. Becka do stolicy Węgier pozwala przypuszczać, że w przebiegu rozmów budapeszteńskich poruszone będą również i aktualne zagadnienia polityki zagranicznej.

Przed reformą ustawy o opłatach stempłowych.

WARSZAWA. Ministerstwo skarbu przystępuje do zasadniczej reformy ustawy o opłatach stempłowych. W związku z tem samorząd gospodarczy rozważa wnioski w sprawie wydatniejszego uproszczenia systemu opłat stempłowych. Specjalnie badana jest kwestja, w jakiej mierze poszczególne opłaty stempłowe, posiadające obecnie charakter odrębnego podatku od obrotu, należałoby uchylić, obniżyć lub włączyć w ramy podatku obrotowego, o ile niemożliwe jest zapewnienie skarbowi innego ekwiwalentu.

1 godzinny strajk powszechny.

WARSZAWA. W związku z wypadkami krakowskimi, prezydium centralnego Z.Z.Z., Centralnej Komisji Związków Zawodowych, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Komitetu Wykonawczego Unji Związków Zawodowych pracowników umysłowych proklamowały na dzień 2 kwietnia między godz. 11 a 12 jednogodzinny powszechny strajk protestacyjny.

Jak głosowali Niemcy z Wielkopolski?

POZNAŃ. — Niemcy zamieszkali w Polsce, a uprawnieni do oddania głosów w niedzielnych wyborach do Reichstagu, wyjechali w niedzielę rano dwa ma, specjalnie zarezerwowanymi wagonami, doczepionymi do pociągu, jadącego do Chodzieży.

Ogółem z dworca poznańskiego wyjechało do Ujścia 350 Niemców, którzy z Ujścia do Piły pojechali autobusem. Autobus ten odbył swą turę 12-krotnie, albowiem w Ujściu dołączyli się jeszcze Niemcy z północnej części Wielkopolski.

Kino „LUNA”

Najpiękniejsze kobiety!
Najzabawniejsze sytuacje!
Wspaniała wystawa!

Wiosna w Paryżu

MARY ELLIS
T. CARMINATI
IDA LUPINO

Nad program: Najnowsze aktualności z całego świata oraz wesoła komedia „ZAKOCHANA PARA”.

Kino „EDEN” Aleja 12

Najnowsza i największa kreacja słynnej **Kay Francis** w wielkiej, kinowej, tajemniczej komedji p. t.

DOM Nr. 56

Historja „fatalnej” kobiety, której przyszość była jedną wielką tajemnicą... W głównych rolach męskich **Ricardo Cortez** i **Gene Raymond**.

Nad program: Nowe aktualności Foxa oraz „SPRZEDAJEMY NA WESOŁO” komedja w kolorach.

Borah kandyduje na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON. W miarę zbliżania się kampanji wyborczej oraz kongresów dwóch wielkich stronnictw politycznych, wysuwa się coraz bardziej na czoło postać 70-letniego senatora Boraha, który już oficjalnie zgłosił swoją kandydaturę do Białego Domu.

Sen. Borah zasiada w Senacie bez przerwy od lat 29. Reprezentuje on w Izbie Wyższej stan Idaho i jest niezależnym republikaninem o wyraźnie radykalnym nastroju. Z zawodu jest adwokatem. Aczkolwiek bierze niezwykle czynny udział w życiu politycznym, w życiu towarzyskim stolicy jest niemal niewidzialny. Chociaż przez szereg lat był prezesem najważniejszej Komisji spraw zagranicznych w Senacie, w życiu swoim nie wyjeżdżał poza granice Stanów Zjednoczonych.

Strajk 3.000 pończoszarzy.

ŁÓDŹ. — Strajk w przemyśle pończosznym trwający zgóra 3 tygodnie, a obejmujący ponad 3.000 robotników, trwa w dalszym ciągu.

Przemysłowcy wyłączyli z obowiązującej taryfy umownej 28 punktów, do których wnoszą poprawki. W odpowiedzi na to robotnicy wysunęli swe postulaty, na które przemysłowcy obiecali dać odpowiedź dziś.

Proces zamachowców bombowych.

ŁÓDŹ. — Jutro, w środę rozpoczyna się przed sądem okręgowym w Łodzi proces przeciwko 27 oskarżonym o organizowanie zamachów bombowych na sklepy w Łodzi. Jako organizatora tych zamachów akt oskarżenia wymienia Napoleona Siemiaszkę aplikanta adwokackiego z Warszawy. Proces potrwa dwa dni.

Aresztowanie sędziego okręgowego.

LWÓW. Aresztowany został sędzia sądu okręgowego we Lwowie, Michał Gąsiorowski. Sędzia Gąsiorowski został jeszcze przed tygodniem zawieszony w urzędowaniu. W kilka dni później w mieszkaniu przeprowadzono rewizję. Sędzia Gąsiorowski pełnił funkcje sędziowskie przez 29 lat i w lecie 1934 r. przeniesiony został z Czortkowa do Lwowa.

Przeciw dewaluacji franka.

PARYŻ. Minister finansów Regnier zaprzeczył kategorycznie obiegującym na giełdzie pogłoskom, jakoby rząd zamierzał przeprowadzić dewaluację franka, lub przymusową konwersję.

Minister stwierdził, że rząd zdecydowany jest bronić franka z całą energią.

Echa zamachu stanu w Bułgarii.

SOFJA. Przed sądem wojennym w Sofii zakończył się wczoraj proces przeciw b. ministrowi spraw wewnętrznych, pułkownikowi w stanie spoczynku, Kolenowi i generałowi w stanie spoczynku, Kalenderowowi, oskarżonym o usiłowanie zamachu stanu, celem obalenia rządu Tożewa w kwietniu 1935 r. Obaj oskarżeni skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie. W motywach wyroku sąd zaleca ministrowi wojny, aby zwrócił się do króla z wnioskiem o ułaskawienie obu skazanych.

Trocki ciężko chory.

OSŁO. Mimo zaprzeczeń z różnych stron okazuje się, że Lew Trocki jest rzeczywiście poważnie chory. Do Oslo wezwany został znany duński specjalista w dziedzinie chorób płucnych, który ma pielęgnować Trockiego. Do willi na przedmieściu Oslo, gdzie sprowadzono dwie pielęgniarki. Podobno w ciągu ostatnich dwóch dni Trocki miał trzy silne krwotoki płucne.

Zajścia przeciwżydowskie.

KRYNICA. Onegdaj usiłował Stefan Patyk praktykant Składnicy Kólek Rolniczych w Muszynie, rozwiesić na murze domu ulotkę antyżydowską. Widząc to dentysta Jakób Lampel (wyzn. mojżeszowego) wystąpił czynnie przeciw Patykowi.

Na wieść o tem, zebrały się w godzinach wieczornych na rynku w Mu-

szynie po niesporach grupki ludzi i poczęły wybić szyby w domach żydowskich. Wybito szyby w synagodze oraz w kilkudziesięciu domach.

Zadnego rabunku ani napadu na ludzi poza wybiciem szyb nie było.

Ciągłe starcia na granicy mandżursko-mongolskiej.

MOSKWA. Oddział japońsko-mandżurski na 8 miu samochodach zaatakował mongolską straż graniczną w Adykdolon. Miejscowość ta jest położona o 45 klm. od granicy. Graniczny posterunek mongolski Bulundersu położony w odległości 8 klm. od granicy, a odległy o 50 klm. od Adykdolon, został jednocześnie zaatakowany przez inny oddział japońsko-mandżurski, który przybył na dwóch samochodach cię-

zarowych. Straż graniczna mongolska po otrzymaniu posiłków, odparła napastników, którzy spowrotem przekroczyli granicę, ponosząc straty w zabitych i rannych.



UNIVERSITE DE BEAUTÉ CÉDIB

39, av, des Champs Elysée, Paris

podaje do łask. wiadomości, że specjalna Delegatka p. D-rowa Z. EHRENPREISOWA udzielać będzie Paniom bezpłatnych porad kosmetycznych w Częstochowie, w Hotelu POLONIA w dn. 2, 3 i 4 b.m. (czwartek, piątek i sobota). Bezpłatne zaproszenia otrzymać można we wszystkich drogerjach i perfumerjach.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 1 kwietnia. Teodory M., Hugona B. Wschód słońca o g. 5,12. Zachód o g. 18,07.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamieć.

Handel w W. Tygodniu i podczas Świąt Wielkanocnych. Na zasadzie rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych handel w tygodniu przedświątecznym i świąt Wielkiejnocy będzie mógł się odbywać w sklepach i wszelkich miejscach zawodowej sprzedaży oraz w zakładach fotograficznych, fryzjerskich i kalotechnicznych w następującym czasie:

- 1) Niedziela Palmowa w godz. od 13 do 18 ej,
- 2) od powiedziaku do Wielkiego Piątku włącznie do godz. 21-ej,
- 3) w Wielką Sobotę do godz. 18 ej, przyczem to ostatnie ograniczenie dotyczy także jadalni wszelkiego rodzaju, które od godz 18 dnia 11 kwietnia do godz. 24 dnia 12 kwietnia winny być bezwarunkowo zamknięte.

Owocarnie otwarte do godz. 23.

Z dnem 1 kwietnia wchodzi w życie przepisy o letniej porze handlu dla części sklepów galeryjny sprzywyczej.

Począwszy od środy dozwolonym będzie zamykanie sklepów sprzedających owoce, słodycze i napoje chłodzące o godz. 23-ej, a nie jak w porze zimowej do godz. 21 ej. Letnia pora handlu dozwolona jest do dnia 30 września.

Dziś we wtorek posiedzenie Rady Miejskiej. Dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się kolejne zebranie Rady Miejskiej. Porządek obrad obejmuje:

- 1) Przyjęcie porządku obrad,
- 2) przyjęcie protokołów z posiedzeń Rady z dnia 26 lutego r. b. Nr. 2 i 2 marca r. b. Nr. 3,
- 3) sprawa przyjęcia bezzwrotnej pomocy w kwocie zł. 30.000 z funduszu zapomogowego „D” przyznanej uchwałą Komisji Komunalnego Funduszu Pożyczkowo Zapomogowego z dnia 16 marca 1936 r.,
- 4) sprawa przyjęcia zł. 16.657 jako reszty bezzwrotnej zapomogi, przyznanej uchwałą Komisji Komunalnego Funduszu Pożyczkowo Zapomogowego z dn. 5 marca 1936 r. z tytułu uszczerbku w dochodach miasta wskutek zniesienia komunalnego podatku od towarów przywożonych drogami żelaznymi i wodnymi!
- 5) prowilozjum budżetowe na rok 1936-37,
- 6) wybór przedstawiciela i jego zastępcy do Rady Związku Międzykomunalnego dla spraw opieki społecznej i zdrowia w Kielcach,
- 7) wolne wnioski.

Jeszcze czas spłacać pożyczkę inwestycyjną. Delegat 3 proc. Poż. Inwestycyjnej wydał okólnik, dopusz-

czający spłacanie pozostałej należności za pożyczkę przez subskrybentów, którzy pokrywali dotąd należność drobnymi ratami, a chcą obecnie spłacić ją całkowicie, by otrzymać obligacje. Subskrybenci, którzy pokryją pozostałość do 31 marca br. otrzymują oryginalne obligacje w pierwszym terminie, jednak bez kuponu nr. 3.

Pracownie rzemieślnicze a podatek. Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 lutego r. b. L.D. V. 36301-4-36 pracownie i zajęcia rzemieślnicze, które nie podlegają podatkowi przemysłowemu od obrotu w myśl art. 8 p. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, nie podlegają również ryczałtowi. Pracownie i zajęcia rzemieślnicze, o ile prowadzone są przez właścicieli tylko przy pomocy jednego członka rodziny na podstawie karty rzemieślniczej odpłacają podatek przemysłowy tylko w formie świadectwa przemysłowego. — Wyjątek stanowi rzeźnictwo oraz wyrab mięsa.

Projekt likwidacji podatku lokalowego. Dotychczas podlegało obowiązkowi płacenia podatku lokalowego 1.100.000 lokatorów w Polsce, a obecnie po zmianie przepisów ilość ta zmalała do 450.000. Organizacje gospodarcze zastanawiają się obecnie nad kwestją całkowitej likwidacji podatku lokalowego, gdyż te 5 — 6 milionów złotych, jakie przypadną z tytułu podatku lokalowego dałoby się rozłożyć w formie dodatków do podatku dochodowego lub do świadectw przemysłowych. Z takim projektem wystąpiły organizacje gospodarcze do Ministerstwa Skarbu.

Ze Związku Pań Domu. W środę dn. 1 kwietnia o godz. 16.30 (punktualnie!) ze względu na rekolokację) odbędzie się plenarne zebranie członkiń w lokalu Związku ul. Kilińskiego 13.

Jaką pogodę będziemy mieli w kwietniu? Pierwsza dekada (od 1 do 10 kwietnia): Przeważa pogoda o zachmurzeniu zmiennym, większym z opadami, przy aurze wietrznej w połowie dekady, gdzie też wystąpią lokalne burze atmosferyczne. Pogodniej w pierwszych i ostatnich dniach niniejszego okresu. Po początkowym wzroście temperatury grozi ku końcowi dekady znowu silniejsze ochłodzenie z przymrozkami nocnymi.

Druga dekada (od 11 do 20 kwietnia): Przejścia przy niezbyt wysokiej temperaturze. Nocą przymrozki. Wzrost zachmurzenia z opadami — miejscami szarugi z deszczem, śniegiem i gradem — zaznaczy się w dn. od 12 do 14, 16 i 18/19 kwietnia. W końcu dekady wydatne ocieplenie.

Trzecia dekada (od 21 do 30 kwietnia): W pierwszej połowie okresu chmurniej z lokalnymi burzami wiosennymi i opadami pochodzenia burzowego. Poza tem naogół dość pogod-



Jestem zawsze punktualny

nie spóźniam się ani nie przychodzę wcześniej do codziennych zajęć, dzięki precyzyjnemu, antymagnetycznemu zegarkowi szwajcarskiemu

RECORD GENEVA



nie lub słonecznie, przy dalszym wzroście temperatury. Jedyne około 21 i 25 możliwe niespodzianki atmosferyczne i nagłe przejściowe ochłodzenie. Bieżąca dekada przynosi dalszy widoczny rozwój w przyrodzie i zapoczątkuje rozkwit wczesnych drzew owocowych.

3,498 radioabonentów w Częstochowie. Jak z ostatecznych obliczeń wynika, w dniu 1 marca r. b. było w Polsce ogółem 538,060 radioabonentów, w czem abonentów wiejskich ulgowych 91,472.

Częstochowa liczyła w dniu 1 marca 3,498 radioabonentów.

Bezpłatne analizy dla chorych wenerycznie. Państwowa Służba Zdrowia dla skuteczniejszego zwalczania chorób wenerycznych wprowadziła od 1 kwietnia bezpłatne wykonywanie analiz lekarskich przez Zakład Higieny w Warszawie i jego filje we wszystkich większych miastach.

Analizy dokonywane będą bezpłatnie w tych wypadkach, gdy będą one kierowane przez przychodnię przeciwweneryczne samorządów, bądź też organizacji społecznych.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego.

Dziś we wtorek teatr nieczynny.

Jutro w środę 1 kwietnia i codziennie znakomity dramat w 3 ch aktach Tadeusza Rittnera „W małym domu”. W rolach głównych panie: Janina Bieśladecka i Zarębińska oraz pp.: dyr. Kazimierz Brodzikowski i Dobrowolski, w pozostałych rolach pp.: Święcicka, Stanisławska, Tańska, Bończa, Kwaskowski, Wybrański, Przeradzki i Bernatowicz. Reżyserja dyr. Brodzikowskiego. Oprawa dekoracyjna Jana Rybkowskiego.

Początek o godz. 20.15

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja Nr. 23 oraz w kasie teatru od godz. 19-ej.

3 lata więzienia za napad rabunkowy.

W dniu wczorajszym na wokandy sądu okręgowego znalazła się sprawa 21 letniego Jana Kajdana, włóczęgi bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżonego o to, że w dniu 3 stycznia b. r. pod wsią Kamyk dokonał napadu rabunkowego na powracających do wsi handlarzy Mordkę Niewiema i Chaima Icka Kawę.

Zuchwały opryszek pod groźbą natchmiastowej śmierci zrabował napađenym 168 zł, poczem szybko się ułotnił.

Poszkodowani niezwłocznie udali się na posterunek policji i szczegółowo opisałi wygląd rabusia, który na podstawie tego rysopisu wkrótce został ujęty w jakiejś melinie we wsi Kiedrzyń.

W chwili aresztowania podał się on za Jana Stolarskiego i dopiero po kilku dniach zostało ustalone jego prawdziwe nazwisko.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Chrapowicki w charakterze wotantów przy stole sędziowskim zasiadli sędziowie Herasimowicz i Terpiłowski, oskarżał pprok. Jarzębiński.

Sąd oskarżonego skazał na 3 lata więzienia.

Cieszcie się Panie! Dnia 1 i 2 kwietnia przybywa specjalnie, do Częstochowy Delegatka Université de Beauté CEDIB w Paryżu, która całkiem bezpłatnie udzielać będzie bezpłatnych konsultacji kosmetycznych. Nadchodząca wiosna kiedy wszystkie Panie muszą być piękne i powaga F-my CEDIB dają pewność, że Delegatka „piękności” będzie oblegana przez nasze Panie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo”.

Wielka zbiórka na święcone dla bezrobotnych.

Dramat nędzy ludzkiej, chociaż bar-
dzo dotkliwej i w powszednim toku
życia, nabiera wstrząsającej grozy w
dni świąteczne, przeznaczone do rado-
snego wesela serc i zapomnienia cięż-
kich przyziemnych trosk żywota.

To też na gorący aplauz zasługuje
inicjatywa Miejskiego Komitetu niesie-
nia pomocy biednym dzieciom i bezro-
botnym i Miejskiego Komitetu Fundu-
szu na Pracę zorganizowania wielkiej zbior-
ki na świąteczną pomoc bezrobotnym.

Wczoraj wieczorem w sali Nr. 8
Magistratu odbyło się organizacyjne
posiedzenie, poświęcone tej sprawie.
Zagał prezydent miasta Mackiewicz,
podkreślając na wstępie, że ostat-
nie zajęcia krakowskie i częstochow-
skie rzuciły bardzo jaskrawe światło
na dramatyczne nasilenie bezrobocia
w naszym kraju. I jeśli chodzi o akcję
pomocy bezrobotnym, to rok bieżący
jest szczególnie ciężki, gdyż udzielona
Częstochowie na ten cel dotacja wynio-
sła na 6 miesięcy zimowych b. r. za-
ledwie 219 tys. zł. podczas gdy zeszo-
łoroczne dotacje wyraziły się w sumie
340 tys. zł. Tylko dzięki usilnym stara-
niom delegacji Rady Miejskiej udało
się osiągnąć przedłużenie akcji żyw-
nościowej Funduszu Pracy jeszcze na
jeden miesiąc, t. j. do dn. 30 kwietnia.
Na cel ten przeznaczono wszystkiego
30 tys. zł. Suma ta jednak stanowczo
nie wystarczy na dla 10970 bezrobot-
nych i 3300 dzieci.

Obecnie w związku z nadchodzą-
cymi świętami społeczeństwo staje wo-
bec obowiązku dostarczenia licznym
rzeszom bezrobotnych dodatkowo lep-
szego wiktów świątecznego. Według naj-
skromniejszych obliczeń akcja ta wy-
maga przynajmniej 10 tys. zł. i na ta-
ką to sumę powinna zdobyć się zbior-
owa ofiarności naszego społeczeństwa.

Na zakończenie p. prezydent ude-
rzył w mocny ton uczuciowy, mówiąc,
że niedawne wydarzenia w Krakowie
i Częstochowie, to dzwon na trwogę,
który powinien obudzić z uśpienia zbior-
owe sumienie społeczeństwa.

Następnie wywiązała się dłuższa dy-
skusja, poświęcona omówieniu form
zbiórki. Byłoby zbędnym przytoczenie
szczegółów tej dyskusji, która nie
obyla się bez pewnych zgrzytów, ze
szkodą dla jasności sprawy tak prze-
konywująco i dobitnie sformułowanej
przez p. prezydenta.

Bo w rzeczywistości sprawa przed-
stawia się zupełnie jasno: z jednej stro-
ny, stoi obóz nędzy i wydziedziczenia
z drugiej mniej lub więcej zamożne
sfery, znajdujące się w sytuacji sto-
kroć szczęśliwszej od położenia tych
mas bezrobotnych.

To też na tle tej chwilami bezplod-
nej i bezcelowej dyskusji bardzo sym-
patycznie zabrzmiało krótkie i zwięzłe

jak meldunek żołnierski oświadczenie
przedstawiciela wojskowości pułk. dypl.
Kapciuka, że wojsko przystąpiło już do
organizacji świątecznej pomocy bezro-
botnym i że rodzina wojskowa z p.
gen. Gąsiorowską na czele rozpoczęła
już pracę w tym kierunku.

Z kolei powtórnie zabrał głos prez.
Mackiewicz, podając do wiadomości
zebranych, że cały bieżący tydzień bę-
dzie poświęcony zbiorce ofiar na bez-
robotnych, w nadchodzącą za niedzie-
lę odbędzie się wielka kwesta uliczna.
Wszyscy radni i członkowie Zarządu
Miejskiego ofiarowali swoją czynną
współpracę przy zbiorce, w kwiecie zaś
wezmą udział panie ze Związku Pracy
Obywatelskiej Kobiet, Związku Pań
i t. d.

Na wniosek rejenta Kossa postano-
wiono podjąć starania celem przesu-
nięcia na inny termin wyznaczonej na
niedzielę 5 b.m. kwesty na Towarzyst-
wo Obrony Kresów Zachodnich.

Obecny na zebraniu ks. prałat Zim-
niak zapewnił p. prezydenta, że duchow-
ieństwo gorąco poprze piękną inicjaty-
wę zorganizowania święconego dla
bezrobotnych i z ambon zwróci się
do parafian z apelem o składanie jak-
najhojniejszych datków na ten cel.

Następnie przemawiał pos. Koby-
lecki, w obrazowych rzutach słowa ma-
lując wielką tragedję bezrobotnych i
wzywając całe społeczeństwo do utwo-
rzenia zwartego jednolitego frontu czyn-
nej litości dla bezbrzeźnych cierpień
państerbów obecnego ustroju społeczne-
go, a w szczególności dla niezawinio-
nych cierpień biednych dzieci.

Blizsze szczegóły programu zbior-
ki podamy w jednym z następnych
numerów.

**Nowe przepisy o protestowaniu
weksli.** Dyrekcje pocztowe otrzymały
zarządzenie Ministerstwa Poczt i Tele-
grafów o protestach wekslowych, sporzą-
dzanych przez pocztę. W myśl nowych
przepisów, które zaczną obowiązywać od
środy, dnia 1 kwietnia, w razie stwier-
dzenia, że za dokument wierzytelności-
owy nie uiszczono dostatecznej opłaty
stemplowej, wykonanie zlecenia będzie
wstrzymane. A o naruszeniu opłaty stem-
plowej zawiadomiony będzie urząd skar-
bowy. Poczta zajmować się będzie od-
szukiwaniem miejsca płatności weksla.
Gdy na wekslu brak bliższego określe-
nia miejsca płatności, przedstawi się zo-
bowiązanie do zapłaty w lokalu przed-
siębiorstwa, należącego do dłużnika. Prze-
pisy pocztowe dopuszczają przyjmowanie
zapłaty weksla przez osoby trzecie.

**Zapisy do szkół powszechnych
w Częstochowie.** W roku szkolnym
1936/37 powszechnemu obowiązkowi
szkolnemu podlegają dzieci urodzone w
latach: 1923, 1924, 1925, 1926, 1927,
1928 i 1929.

Zapisy do szkół powszechnych w Czę-
stochowie odbędą się w dniach 1, 2, 3,
4 i 5 go kwietnia r. b.

Wszystkie dzieci podlegające obo-
wiązkowi szkolnemu, bez względu na to,
czy korzystają z nauki w innych zakła-
dach naukowych (szkoły prywatne, oświ-
czeniówki, nauka domowa) oraz dzieci
chore lub niedorozwinięte muszą być
zgłaszane w szkole w obrębie której za-
mieszkują.

Podział na obwody szkolne znajduje
się w obwieszczeniach, rozlepionych w
mieście.

Oszustwo. Józefa Bierkowska,
zam. przy ul. Łukaszyńskiego nr. 37 w
Rakowie zameldowała, że w miesiącu
czerwcu 1935 roku niejaki Mikołajczyk
zam. przy ul. Bór na Ostatnim Gros-
szu pod pretekstem wystarania się dla
niej o pracę w jednej z fabryk, wyłudził
20 zł. Przeciwno p. Mikołajczykowi
policja wszczęła dochodzenie.

**Złośliwe figle niepoczytalnych
szkodników.** P. Marja Kwiatkowska,
żona dozorki domu przy ulicy N Pan-
ny Marji nr. 41, przed kilku dniami wy-
brała się na cmentarz na Kulach, aby
sprawdzić, w jakim stanie znajduje się
mogiła zmarłej przed kilku laty córki,
która pochowana została w północ-
no-zachodniej części cmentarza, w
bezpośrednim pobliżu drewnianego
plotu.

Niepocieszona dotychczas w swym
ból matki doznała silnego wstrząsu
na widok mogiły, brutalnie zdeptanej
i zanieczyszczonej przez nieznaną
sprawców, którzy rozebrali część plotu
i przez wyłaz dostali się na cmentarz.

Niedość tego: skradli oni przymoco-
waną do krzyża oszkloną ramkę z foto-
grafją zmarłej, jedyną i ostatnią, ja-
ką posiadała rodzina zmarłej.

Nawet umarli nie mogą spokojnie
leżeć w swych grobach. Coraz wyżej
piętrzące się fale zdziczenia obyczaj-
owego nie zatrzymują się nawet u wrót
cmentarzy.

**W obronie zagrożonego życia za-
bija napastnika.** Wczoraj Sąd Okręgowy
rozpoznawał sprawę 24 letniego Józefa
Fiszla, oskarżonego o to, że w dniu 9
czerwca 1934 r. zadał we wsi Zarębie-
ce (gm. Przyrów) Janowi Ciastkowi śmie-
telny cios w głowę żelaznym ciężarkiem.
Przewód sądowy wykazał, że obaj mło-
dzi ludzie, — Ciastek bowiem był rów-
nież uczniem Fiszla, — oddawna znajdo-
wali się na stopie wojennej w związku
z zadawnionymi nieporozumieniami mię-
dzy rodzinami Fiszlów i Ciastków. Kry-
tycznego dnia Ciastek napadł na oskar-
żonego, bijąc go ciężką gumą, nalaną o-
łowiem i wówczas to napadnięty wyjął
z kieszeni ciężarek i w obronie zagro-
żonego życia odważnie się ciosem w
głowę przeciwnika.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem
sędziego Chrapowickiego po wysłucha-
niu przemówień prok. Jarzębińskiego i
obrońcy mec. Gawrońskiego doszedł do
przeświadczenia, że oskarżony działał
w obronie koniecznej i ogłosił wyrok
uniewinniający.

Przywłaszczenie. P. Anna Berent,
zam. przy ulicy Warneńczyka Nr. 15 za-
meldowała policji, że Jan Cichoń zam.
przy ulicy Piastowskiej Nr. 59 przy-
właszczył na jej szkodę weksel na sumę
200 złotych.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ Przędzalni i Tkalni Juty i Lnu „WARTA“

zawiadamia, iż w dniu 29 kwietnia 1936 r. odbędzie się o godz. 6-tej popołudniu
w siedzibie Spółki w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 3 Zwyczajne Walne
Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) zaga-
jenie i wybór przewodniczącego, 2) odczytanie sprawozdań Zarządu i Komisji
Rewizyjnej, 3) zatwierdzenie bilansu, rachunku Zysków i Strat i podziału zy-
sków oraz udzielenie Zarządowi absolutorjum, 4) wybory władz Spółki i okre-
ślenie ich wynagrodzenia, 5) wolne wnioski. Akcjonariusze, chcący wziąć udział
w zebraniu, winni na 7 dni przed terminem Zgromadzenia złożyć w biurze
Zarządu swe akcje lub zaświadczenia, przewidziane w art. 399 Kodeksu Han-
dlowego



Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość?

tylko najslawniejszy Jasnowidz-Grafolog W MOUTH
Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej
uznany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą
sugestji magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość.
Przy pomocy słynnego i jedyne na kuli ziemskiej Me-
dium „TAMAHRY“, które posiada nadprzyrodzony dar,
promieniowania i wysyłania fluidu astralnego, w transie jasno-
widzi bez różnicy oddalenia za pomocą kontaktu pisma
i kilku włosów, danej osoby.



Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość
opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej oso-
by, rady i wskazówki, odzwyczajają od wszelkich nałogów. !Odnajduje zaginione osoby. Medjum
„TAMAHRA“ jest nieomylny. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej N-ra
losów, wskaże gdzie takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka wło-
sów i 1,— zł. znaczki pocztowe na koszt przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odem-
nie dokładne przepowiednie-horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt.

Medjum „TAMAHRA“ wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod
gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczy-
ni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygra-
nych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje.
Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: Jasnowidz WOMOUTH Kraków, Lubicz Nr. 22 m. 2.
Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

O utrzymanie 7-klasowej szkoły powszechnej.

Sala naszej Straży Ogniovej posiada
piękną tradycję zjazdów nauczycielskich.
Tutaj bowiem, na progu rozpoczynającej
się wolności, jesienią 1917 r. obradował
zjazd nauczycielstwa ziemi piotrów-
skiej w liczbie 338 osób, reprezentują-
cych 99 miejscowości i zjazd ten zwró-
cił się do Rady Regencyjnej z żądaniem
niezwłocznego przejścia całego szkol-
nictwa przez władze polskie.

W roku 1926 w sali Straży Ognio-
wej obradowano nad t. zw. projektem
ustawy ustrojowej szkół w Polsce, któ-
ry wszedł w życie w marcu 1932 r.

Nawiązaniem do tych pięknych tra-
dycji był zjazd nauczycielstwa szkół po-
wszechnych Częstochowy i pow. Czę-
stochowskiego, który w ubiegłą niedzie-
lę odbył się w szczerze wypełnionej
sali Straży Ogniovej przy współudziale
przedstawicieli szeregu organizacji spo-
łecznych.

Zjazd ten był poświęcony aktualnej
sprawie utrzymania 7-klasowej szkoły
powszechnej. Zagał go prezes powlato-
wej organizacji Związku Nauczycielstwa
Polskiego p. Magnuski, który w zwięz-
łych słowach zreferował istotę sprawy,
polegającą na tem, że w obecnej chwili
istnieją wyraźne tendencje w kierunku
wydatnego zmniejszenia ilości 7-klaso-
wych szkół powszechnych. W obliczu
tych zakusów całe społeczeństwo po-
winno zabrać głos i wystąpić w obronie
zagrożonej szkoły.

Następnie dłuższy referat wygłosił
członek zarządu głównego Związku Nau-
czycielstwa Polskiego p. Maj z Warsza-
wy, który określił 7-klasową szkołę po-
wszechną, jako cenną zdobycz demokra-
cji XX wieku, której zachowanie jest
niezbędne chociażby ze względu na spra-
wę obrony kraju, wymagającej odpowied-
nie przygotowanych i świadomych swych
obowiązków żołnierzy.

Z kolei kierownik szkoły powszech-
nej Nr 7 p. Ruciński scharakteryzował
bolączki miejscowego szkolnictwa, pod-

kreślając ze szczególnym naciskiem, że
na naszym terenie 1 nauczyciel przpada
na 100 dzieci i że w wielu szkołach
nauka odbywa się w okropnych warun-
kach lokalowych.

P. Ruciński przytoczył bardzo cieka-
we zestawienie wydatków na szkolnic-
two częstochowskiego samorządu miej-
skiego i samorządu powiatowego. Pierw-
szy wydaje przeciętnie 17 zł. na każde
dziecko w wieku szkolnym, drugi za-
ledwie 3 zł. Mówca stan ten nazwał „czy-
stą parodią“.

W obronie zaatakowanego samorządu
powiatowego wystąpił mec. Bogobowicz,
podnosząc w gorących słowach zasługi
b. starosty Kühna na niwie szkolnictwa
i przypominając, że starosta Kühn wybu-
dował kilkadziesiąt szkół i uruchomił
przeszło 100 przedszkoli i tem samem
przekształcił 7 letni obowiązek szkolny
na 10 letni. Poza tem starosta Kühn u-
łatwił licznym rzeszom dzieci dostęp
do szkół, gdyż za jego urzędowania na
terenie powiatu powstała cała sieć dróg.

Następnie na ten sam temat przema-
wiał powiatowy instruktor straży pożar-
nych p. Szwaj, w imieniu ludności
wiejskiej były poseł Bardziński i w imie-
niu Instytutu Robotniczego im. Stefana
Żeromskiego p. Fulman.

Pod koniec zebrania przemawiali
przedstawiciele kół rodzicielskich.

Na zakończenie zebrani jednogłośnie
uchwalili rezolucję, domagającą się za-
chowania 7-klasowej szkoły powszechnej,
jako cennej zdobyczy demokratycznej.

Przytrzymanie złodzieja. W dn.
30 bm. zatrzymany został Jan Nawierski,
zam. przy ulicy Spadkowej Nr. 17, który
z bagażnika roweru pozostawionego na
ulicy Ogrodowej, skradł paczkę zawie-
rającą części rowerowe, własność Ro-
mana Piaseckiego, zam. we wsi Bezy-
kowie, gminy Maluszyn, powiatu radom-
szczyńskiego.

LEKARZ-DENTYSTA

M. ROZENBLATT

przeniósł gabinet

II Aleję 18

tel. 15-60

przyjmuje od 10 — 1 i od 4 — 7 w.

Ostrzeżenie.

„Nauka techniki dentystycznej
za wynagrodzeniem“.

Od pewnego czasu w prasie miejsco-
wej ukazują się ogłoszenia o nauczaniu za
wynagrodzeniem techniki dentystycznej.
Wobec powyższego Związek Techni-
ków Dentystycznych podaje do wiadomo-
ści, że wedle ustawy, po skończeniu takiej
„nauki“ żadnych uprawnień dana osoba nie
nabywa, nie będzie również uznana przez
Związek nawet za pracownika. Z tych
względów wydawanie pieniędzy na tego
rodzaju „naukę“ jest bezcelowe.

Związek Techników Dentystycznych R. P.
Oddział w Częstochowie.



Z KRAJU.

Wysiedlenie Chińczyków

Wkrótce z Polski zostanie wysiedlona reszta obywateli państwa żółtego smoka. Jest ich jeszcze w Polsce 20 kilku zajmujących się handlem wędrownym. Nieposiadają oni list pobytowych i z tym względów będą musieli opuścić granice państwa.

Z tysiąca i jednego oszukańczych tricków.

Kilkaście dni temu do przemysłowca warszawskiego, p. T. przybył elegancki młodzieniec i przedstawił się, jako Anatol Zawadzki. Zaproponował przemysłowcowi przystąpienie do spółki, mającej na celu eksploatację wzniesionego łódzkiego inżyniera Kamińskiego.

Inż. Kamiński miał skonstruować specjalny typ samolotu stratosferycznego, który wywoła rewolucję w komunikacji powietrznej.

Przemysłowiec zainteresował się i przeglądał przyniesione przez Zawadzkiego plany, notatki, szkice etc. Zawadzki oświadczył, że przed dwoma miesiącami były już czynione w tajemnicy próby i wówczas donoszono, że na niebie ukazał się meteor.

Przemysłowiec zainteresował się sprawą swego znajomego Markusa Oberstedtera. Zawadzki skomunikował obu panów z inż. Kamińskim oraz z jeszcze dwoma panami, jak się później okazało Motelem Kranzem i Henochem Wejnštokiem, którzy również finansowali przedsięwzięcie.

Pertraktacje posuwały się szybko i mieli inwestować pieniądze w nowe narzędzia. Tymczasem Zawadzki brał u pozyskanych współników zaliczki na różne koszty.

W ten sposób zdołał wyludzić kilka tysięcy złotych.

Przemysłowiec, zniecierpliwiony tem że próby się nie odbywają, zawiadomił władzę. Zawadzkiego i Kamińskiego aresztowano, pozostali dwaj współnicy zdołali zbiec.

Cała historia była od początku do końca fikcją, chodziło tylko o wyludzenie pieniędzy od kandydatów na założycieli spółki akcyjnej.

Dusiciel spod Sochaczewa.

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął wczoraj morderca — dusiciel spod Sochaczewa, Władysław Siejski.

Oskarżony terroryzował sąsiadów, wywoływał awantury i bójkę, brał udział we wszystkich kradzieżach. Podczas przewodu sądowego ujawniono m. in. fakty, wskazujące na wybitnie zwyrod-

OBRAZKI SĄDOWE.

Wiosna na świecie.



— Wiosna na świecie! — oświadczył pan Mateusz Glinka, siedząc późnym wieczorem nad kieliszkiem w knajpie. — Fajna rzecz, ta wiosna. Trawki się puszcza, a mężczyzna zapycha byle prędzej do knajpy, swoje miłone ciegotę w kielonku gasić.

— Ale wiosna także samo i złe stro-ny posiada — zauważył grobowym głosem pan Ignacy Cynader. — Gdy się to pią, uważasz pan, powódź się uskutecznia... — Ludzie toną, bydło, wieś stoją pod wodą.

— Co się pan będziesz frasował, pa-nie Ignac. Wypijem lepiej po koreczku!

— Najlepszego!

Pan Ignacy otarł wąsy i ciągnął, głę- boko wzruszony: — Powódź wiosenna, to najgorsze nieszczęście dla naszego brata. Na ten przykład ojciec rodziny we wodzie tonie. Znakiem tego później i wdowa po- niem się we łzach topi, a cała famiel- ja w długach. A co będzie, o wiele skie- piki nie zechcą sierotom borgować?

— Nic to po pańskim smutku, pa- nie Ignac. Zrobim kolejkę i zalejem ro- baka!

niałe skłonności Siejskiego. Dwukrotnie przyłapano go na usiłowaniu uduszenia koni przy pomocy zarzucanego na szyję powoza.

Siejski oskarżony był o zamordowa- nie 14-letniego brata żony Oskarżony już poprzednio znęcał się nad żoną i jej bratem. Pewnego dnia chłopiec za- ginął. W stodole znaleziono zwłoki chł- pca wiszącego na postronku na balce pod stropem. Oględziny zwłok i miej- sca wskazywały na to, że chłopiec nie zginął śmiercią samobójczą, lecz został przez kogoś powieszony.

Szereg poszlak wskazywało na Siej- skiego. Sznur, na którym powieszono chłopca przez własnością oskarżonego. Po- zatem przez śmierć chłopca powiększa- ła się scheda Siejskiego. Przewód do- wodowy potwierdził w całości winę zbrodniarza.

Prokurator domagał się kary śmierci. Sąd skazał Siejskiego na 15 lat wię- zienia.

Zamordowanie herszta bandy.

Przed kilku dniami w pobliżu Bia- łej Kujawskiej koło cmentarza praw- sławnego jeden z wieśniaków znalazł zmasakrowane zwłoki ok. 50 letniego

Jednakże spirytus nie pomagał U- party robak w dalszym ciągu gryzł pa- na Ignacego i tak mu dokuczał, że bie- dak opuścił restaurację, stanął pod sa- motną latarnią i zapłakał.

— Czegóż pan tak ryczysz baranim głosem — zapytał przechodzący poli- cjan.

— Bo powódź... — odparł przez łzy pan Ignacy.

— Jaka powódź?

— No przecie wiosna... lody już top- nieją...

Policjant pociągnął nosem i poczuł silny zapach alkoholu.

— To tak? — mruknął. — No cóż, pójdziem chyba na kimę do komisar- jatu.

Pan Ignacy zaszlochał.

— Na diabła to potrzebne?

— Boś pan zalany.

— I za to mnie do komisariatu bio- rą? Przecie nie moja wina, panie wła- dzo! Zawodzie pod wodą, bez powódź zalane, jakim więc sposobem ja, biedny człowiek, zalany mam nie być?

Nie skończyło się jednak na tem, bo p. Ignacy nie okazał dość szacunku dla przedstawiciela władzy.

Stanął za to przed sądem, który za- plikował mu tydzień aresztu.

mężczyzny, który miał przecięte no- żem gardło oraz kilka ran zadanych brytwą w brzuch i ręce.

Stwierdzono, iż zabitym był zna- chor, zamieszkujący w lepiance koło cmentarza. Lepiankę poddano bada- niu i znaleziono w niej ukrytych pod podłogą kilkanaście złotych monet ro- syjskich, kilkadziesiąt banknotów dola- rowych i 420 zł. gotówką. Ponadto jakieś papiery i dokumenty na różne nazwiska.

Badania stwierdziły, iż rzekomy zna- chor był bandytą, nazywał się Adam Kowalski i nosił pseudonim „Rudy”. W czasie okupacji niemieckiej został on skazany przez sąd doraźny za szere- g napadów rabunkowych i morderstw na karę śmierci; zdołał jednak zbiec i zamieszkał jako znachor pod Białą Ku- jawską. Zebrałszy większą bandę do- konał następnie szeregu napadów ra- bunkowych m. in. na majątek Zakro- czew oraz na osadę Głowicze Małe.

Istnieje domniemanie, iż Kowalski został zamordowany przez członków własnej bandy. Dwóch członków bandy Kowalskiego zatrzymano.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszał- ka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313”.

ZE ŚWIATA.

Organizacja „My sami” Kto zamordował admirała?

LONDYN. Policja irlandzka w hrab- stwie Cork aresztowała 7 miu człon- ków tajnej irlandzkiej organizacji „Sinn- Fein” (co znaczy: my sami), pod za- rzutem zamordowania wiceadmirała Somerville w jego willi pod Castle- townshend.

Organizacja Sinn-Fein” grupuje skraj- nie nacjonalistyczne żywioły. Dawniej stał na jej czele De Valera, który jed- nak następnie wystąpił z niej i obecnie jest przez niego gorąco zwalczany.

Komornik zajął... lwa, przeznaczonego na zabicie.

W tallińskim ogrodzie zoologicznym (Estonja) znajduje się lew „Cappik”, który nie poddaje się tresurze. Kilku śmiarków padło już ofiarą zwierzęcia. Dyrekcja ogrodu postanowiła w tych dniach na żądanie Tow. opieki nad zwierzętami zabić lwa Towarzystwo domagało się bowiem albo lepszych warunków życia dla zwierzęcia albo zabicia go.

Egzekucja miała się odbyć za mia- stem. Lwa umieszczono w klatce i wy- wieziono za miasto. W ostatniej chwili „Cappik” znalazł niespodziewanego o- broncę w postaci pewnego komornika, który był wielbicielem owego lwa. Po- nieważ dyrekcja ogrodu miała pewne zaległości płatnicze, komornik skorzy- stał z okazji i obłożył sekwestrem... skazanego na śmierć lwa. W ten spo- sób „Cappik” powędrował spowrotem do niewygodnej klatki ogrodowej.

Pies odczytał myśl pana.

Każdy, kto interesuje się zwierzęta- mi, musi interesować się też ich ży- ciem wewnętrznym. Życie to dostarcza- nauce wielu dotąd niewytłumaczonych zagadek.

Najciekawszym jest tu dziwne zja- wisko wiewiórek duchowych, jakie niekie- dy zadzierzgały się między człowiekiem a zwierzęciem. Zjawisko to ma miej- sce wtedy, kiedy warunki stwarzają współzycie między człowiekiem. Na- przykład nie ulega wątpliwości, że między panem a jego psem, koniem i jeźdźcem, wytwarza się pewne porozu- mienie. Bywa, że takie porozumie- nie dochodzi do tego stopnia, iż moż- na mówić o pewnego rodzaju przeno- szeniu myśli na odległość czyli tele- patji.

O takim przenoszeniu myśli świad- czy zdarzenie, jakie miał Włoch, Ro- bert Barzini. Pewnego razu został mu

Wszelkie prawa przedruków zastrzeżone.

STANISŁAW WALLMANN

15

OBLICZE GOSPODARCZE CZĘSTOCHOWY

Szlifiernie szkła i wyrób luster.

Dział ten reprezentowany był w roku 1934 przez 4 czynne małe wytwór- nie luster i lusterek oraz szlifiernie szkła, zatrudniające ogółem 30 ludzi. Najważniejszym zakładem jest Wytwór- nia Luster i Szlifiernia Szkła „Kryształ” zatrudniająca w roku 1934 — 18 robot- ników.

Górnictwo żelazne.

Jak już pisaliśmy wyżej, Zagłębie Częstochowskie posiada największe dzia- łał w całej Polsce, nadające się do eksploatacji złoża rudy żelaznej. Zawar- tość żelaza w tych rudach wynosi prze- ciętnie 30 — 34 proc., przyczem jednak same te rudy przetwarzane nie są, a je- dynie używa się ich jako domieszki do innego tworzywa.

Górnictwo żelazne jest ściśle uzależ- nione od sytuacji w hutnictwie krajo- wym. Największa eksploatacja rud że- laznych miała miejsce w Zagłębiu Czę- stochowskim w latach 1928, 1929. W ro- ku 1929 czynnych było tutaj 11 kopalni, z których wydobyto 520,098 tonn rudy. W kopalniach tych zatrudnionych było wtedy 6,350 robotników. W roku 1934 czynne były 3 kopalnie, zatrudniające ra- zem 1 479 ludzi, wobec 731 zatrudnio- nych w kopalnictwie w 1932 r. i 6,350

w 1928 r.

Czynne były w r. 1934 m. in. kopal- nia „Bernhardt” w Dźbowie z 640 ro- botnikami, należąca do Częstochowskie- go T-wa Górniczo-Przemysłowego oraz kopalnia „Konopiska” w Konopiskach z 636 robotnikami, należąca do Huty „Czę- stochowa”.

W porównaniu do dwu lat poprzed- nich, w roku 1934 w górnictwie żelaz- nem zaznaczyło się wyraźne ożywienie.

Przemysł drzewny i snycerski.

Do powstania i rozwoju przemysłu drzewnego w Częstochowie przyczyniły się w dużej mierze stosunkowo znacz- ne — zwłaszcza dawniej — zaleszenie okolicy oraz gwałtowny ruch budowlany, jaki tu miał w okresie największego rozrostu miasta.

Przemysł drzewny reprezentowany jest tutaj przez szereg tartaków oraz wytwórni wyróbów drzewnych. Produk- cja jego obejmuje wyrób: desek, kontów- ki, mebli, stolarszczyzny budowlanej, be- czek, ram, listew, posadzek, części ro- werowych, zabawek, kół pasowych, or- ganików, paciorków, skrzyń, hebli, szpu- lek, suszek, miar itp.

Na specjalną uwagę zasługuje stosun- kowo znaczna wytwórczość ram, prze- znaczonych dla oprawy obrazów religij- nych oraz krzyżów i paciorków do ró- żańców.

Do produkcji używane jest niemal wyłącznie drzewo pochodzenia krajowe- go, zaś wyroby sprzedawane są obecnie prawie że całkowicie na rynkach wew- nętrznych. W latach 1926 — 1927 miał

miejsce ożywiony eksport, zwłaszcza do Anglii, Francji i Niemiec, który później zresztą powtarzał się jeszcze sporadycz- nie. Jednakże konkurencja Kanady i So- wietów, a także trudności dewizowe i celne, eksport ten w ostatnich czasach w zupełności prawie zamknęły. Zanik- ruchu budowlanego oraz wyżej wspom- niane ograniczenia, przyczyniły się do likwidacji w Częstochowie niemal poło- wy tartaków.

W roku 1934 czynnych było w Czę- stochowie i powiecie 27 oddzielnych za- kładów, zatrudniających wraz z tartaka- kawi powiatu włoszczowskiego 875 lu- dzi, wobec 886 zatrudnionych w prze- myśle drzewnym w r. 1932 i wobec 1288 zatrudnionych w r. 1928. Najwięk- szymi zakładami przemysłu drzewnego w Częstochowie są: Tartak i Fabryka Wyróbów Drzewnych B-ci Faktor — 65 rob. w 1934 r., Zakłady T-wa Przemysłu Drzewnego — 50 rob., Fabryka Zaba- wek i Mebli Biurowych „Hamburger i Hoeherman” — 32 rob., oraz Tartak Pa- rowy „Edmund Klawe” — 25 rob. W po- wiecie największym zakładem przemy- słu drzewnego jest Tartak Państwowy w Zagórzcu, zatrudniający w r. 1934 — 98 ludzi.

Poprawa sytuacji w przemyśle drze- wnym związana jest w pierwszym rzę- dzie z ożywieniem się ruchu budowl- nego oraz ze wzrostem siły nabywczej szerokich mas.

Przemysł galanteryjny.

Przemysł galanteryjny reprezentowa- ny jest w Częstochowie przez fabryki:

wyróbów celulojdowych, spinek, guz- ków, grzebieni, zabawek, przyborów toa- letowych, szcotek i t. p. Pod względem produkcji wyróbów celulojdowych i spi- nek Częstochowa zajmuje przodujące stanowisko w całej Polsce i jest ogni- skiem tych przemysłów.

W każdym bądź razie wytwórczość miejscowa tych wyróbów stanowi 80 — 90 proc. produkcji krajowej i przyczy- niła się do zyskania Częstochowie miana polskiej Norymbergi.

Surowce do produkcji, zwłaszcza wyróbów celulojdowych i guzików, spro- wadza się przeważnie z zagranicy.

Przed wojną głównym odbiorcą od- nośnych artykułów była Rosja — obecnie zaś zbywa się je przeważnie w kraju.

W roku 1934 czynnych było w Czę- stochowie 40 przedmiotowych wytwórni, zatrudniających ogółem 732 ludzi, wobec 692 zatrudnionych w tym przemyśle w 1932 r. oraz 1181 zatrudnionych w 1928 r. Ożywienie produkcji zależy ściśle niemal od wzrostu dobrobytu szerokich warstw ludności.

Największymi zakładami w tym prze- myśle — za wyjątkiem wytwórczości z celulojdu, którą omówimy osobno — są: T-wo Akc. Częstochowskiej Fabryki Gu- zików (wyrób guzików z orzecha ka- miennego — corozzo) — 135 rob. w 1934 r. Fabr. Spinek M. Rozenstein — 104 rob., Fabr. Spinek M. Bromberg — 28 rob. oraz fabryka Spinek Frank i Szej- — 25 rob.

(C. d. n.)

wręczony nadzwyczajnej wagi dokument. Barzini schował go w mieszkaniu, lecz niebawem zupełnie zapomniał, gdzie. Wszelkie poszukiwania były bezowocne.

Zrozpaczony zagubieniem dokumentu Barzini usiadł na fotelu i wyteżył myśli, usiłując sobie przypomnieć, gdzie schował zgubę. W tym momencie zbliżył się do niego jego piesek. Barzini automatycznie pogłaskał go po głowie, patrząc mu w oczy. Nagle pies zerwał się, pobiegł do szafy, otworzył ją łapą i z pomiędzy leżących na jej dnie starych papierów, wyciągnął teczkę, w której następnie zdmiony Barzini znalazł zagubiony dokument.

Tępienie „łowców głów“

Władze Nowej Gwinei zarządziły w ub. r. generalną obławę na ostatnich ludożerców, którzy zamieszkiwali południowe wybrzeże wyspy. Członkowie tego szczepu urządzali formalne polowania na białych, którym ucinano głowy i zasuszone wieszano jako trofeum u pasa! Obława skończyła się, jak donoszą ze źródeł oficjalnych, całkowitem wytepieniem ludożerców. W ręce obławy wpadło 56 dzikusów, którzy w ostatnich czasach porwali i zabiłi dwie kobiety, dwoje dzieci oraz 11 mężczyzn. Wszyscy pojmani przystroje ni byli w czaszki ludzkie.

Sterylicacja

—
środkiem do walki z opozycją.

Komisja budżetowa gdańskiego „Volkstagu” odbywa obecnie codzieln swe posiedzenia. Przy omawianiu budżetu wydziału zdrowia i opieki społecznej, posłowie opozycji zapytali senat o dane w zakresie wykonywania ustawy o sterylizacji.

Przedstawiciel senatu oświadczył, że dotąd w Gdańsku wykonano przymusowo 505 zabiegów sterylizacyjnych, z czego operacjom poddano 276 mężczyzn i 229 kobiet. Prawomocnych skazań na sterylizację jest 618. Kiedy podawano te cyfry, posłowie narodo socjalistyczni krzyknęli „mało”.

Twierdzą, że ustawa o sterylizacji stała się również jednym z narzędzi walki z opozycją.



Nie cud a rzeczywistość!

ŚLYNNY JASNOWIDZ OSOWICKI Z WARSZAWY przewidział główną wygraną loterii premjowej za pomocą klucza wibracyjnego, gdzie kupić szczęśliwy los. Wyświetla najbardziej zawikłane sprawy miłosne, handlowe, spadkowe. Ostrzega przed pseudo-jasnowidzami, którzy szumnie się ogłaszają i wykorzystują Publiczność, nie mając żadnego daru Bożego. Tylko przez krótki czas ofiaruje dla dobra ogółu, każdemu horoskop przyszłości do 39 roku kalendarzowego tylko za 5 zł. natomiast bez horoskopu 1.50 zł. znaczkami bez żadnych dopłat. Prześlij datę urodzenia i imię matki.

Kraków, ul. Tomusza 15 m. 2.

Podminowany Wschód.

Już nie morze, ale rzeka dzieli dzisiaj dwie wrogie sobie potęgi militarne. Rzeka Amur przegradza armję sowiecką od japońskiej.

Obie czekają tylko na znak, na pretekst, by wprowadzić w ruch potężną machinę wojenną.

A znak taki przyjdzie i pretekst się znajdzie. Nie można bowiem sobie wyobrazić, by coraz bardziej wzrastające napięcie polityczne, coraz większy wkład sił i środków finansowych o zbrojenie mogły się zakończyć spokojnie, pokojowo, bez huku dział i trzasku maszynowych karabinów.

Według zdania wybitnych znawców stosunków na Dalekim Wschodzie w jakimkolwiek załatwieniu pokojowym zatargu między Sowietami a Japonją nie może być mowy.

Japonja przygotowuje się do rozgrywki z wrodzoną sobie systematycznością, i tak właściwą razie żółtej — zimną krwią. Buduje w Mandżurji drogi żelazne i samochodowe. W ostatnich dwóch latach zbudowała sieć linii kolejowych w królestwie Mandżukuo. Z tych pięć linii prowadzi do granicy syberyjskiej i w kierunku wojennego portu sowieckiego—Władywostoku.

Szósta linja przecina pięć pozostałych, umożliwiając w ten sposób przerzucenie transportu wojennego w szybkim czasie z jednej linii na drugą. Drogi bite także mają zdecydowany kierunek—Władywostok.

Sowiety w tym czasie również nie próżnowali. W szybkim czasie stworzo

no specjalną armję wschodnio azjatycką, zaopatrzoną w doskonały sprzęt lotniczy, 800—1000 aparatów, obwarowało silnie twierdzy Władywostok oraz rozpoczęły budowę drugiej linii kolejowej syberyjskiej, biegnącej z zachodu na wschód. Kolej tę wybudowano w bardzo trudnych warunkach klimatycznych przy 60 st. mrozu! Długość linii wynosi 2.000 klm. Wybudowano już 1.500 klm. Fortyfikacje Władywostoku ulepszone według najnowszych zasad sztuki fortyfikacyjnej. Założono od strony ładu naokolo właściwej twierdzy i jej fortów jeszcze jedno półkole fortów zewnętrznych, odległych od fortów dawnych o 30 klm. Wszystkie one połączone są ze sobą międzyfortami i zaskiekami z kolezastego drutu. Przedosta nie się przez tę zaporę wymaga zmobilizowania olbrzymiej armji nieprzyjacielskiej.

Pozatem nad Amurem po rosyjskiej stronie zbudowano podobne fortyfikacje, jakie posiada Francja na granicy wschodniej od strony Rzeszy Niemieckiej.

Przedostanie się przez ten łańcuch obronny będzie dla Japonji zadaniem niezwykle trudnym i niebezpiecznym.

Praca na Wschodzie wre. Komunikaty pism donoszą o spokojnych nastrojach, tymczasem praca przygotowawcza do krwawego starcia jest w pełnem tempie.

Finiszem tych prac będą pierwsze strzały nad brzegami amurskiej wody.

RADJO.

WARSZAWA, środa 1 kwietnia.

6.30 Pieśń 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacji”. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Pogadanka. — 12.30 Koncert orkiestry S. Sereżyńskiego (ze Lwowa). 13.15 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.15 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy. — 15.30 Koncert. 16.00 „Zagadki muzyczne”. 16.20 Duety. — 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskujemy”. 17.20 Audycja z Poznania. — 17.50 „Książka i wiedza”. 18.00 Koncert kameralny. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następnny. 18.55 „Rozkosze hreczkosiejstwa” skecz (z Poznania). 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. — 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Muzyka lekka (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski wspaniałej. 21.00 Koncert. 21.45 „Prima aprillis lite racki” — dialog. 21.55 Pogadanka aktualna. 22.00 Próbný koncert międzykontynentalny. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Lekarz-Dentysta

Michał Grejniec

w Częstochowie

mieszka obecnie — II ALEJA Nr. 24 róg Kościuszki, gdzie cuk. „Roma”.
Przyjmuje codziennie od 10-2 i od 4-8 w
W niedzielę i święta od 10-2 p.p.

Twoją wystawę okienną ogła
dają setki ludzi—Twoje ogłoszenie w „SŁOWIE” czytają
tysiące ludzi. Dlatego ogłaszaj
się najczęściej w „SŁOWIE”

Potrzebni chłopcy

do rozsprzedaży „SŁOWA”.

Zgłaszać się w administracji, Aleja 32

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 39

Gdyby się to stało Zygmunt zdecydowany był na ostateczność posłubienia Stawskiej. Nie mógł przecież pozwolić, by dwudziestotysięczny depozyt pośmiertny dostał się w niepoważne ręce. Zdażył już przyzwyczaić się do tej sumy i uważał się za jej prawowitego właściciela.

Zresztą ciągle jeszcze był panem sytuacji. Adwokat Zadrowski mógł teraz szukać spadkobiercy po zmarłym swym przyjacielu. Zygmunt był pewnym, że odnajdzie ją dopiero wtedy, gdy on, Zygmunt, tego zechce.

Pod tem względem mógł sobie pogratulować: panna Stawska okazała się materjalnie wdzięcznym do zrobienia go według jego woli. Od dnia, w którym podjął niefortunną próbę wprowadzenia jej do domu w roli pielęgniarki, Zygmunt nie stracił ani jednego dnia, by zabezpieczyć się przed jakimkolwiek ewentualnościami z jej strony.

O ile bowiem panna Kotwińska stosowała względem niego zdecydowaną metodą uprzejmej oziębłości i wyraźnie z konieczności tylko tolerowała jego osobę, co ostatecznie, Zygmunt tak się pocieszał, mogło wypływać z nieufności prowinejonałki, o tyle panna Stawska, zmęczona ostatnimi przeżyciami i warunkami życia, okazywała mu wiele szczerości i wyraźnie Ignęła do niego. Być może, że tej samodzielnej naturze zaimponował konsekwentny męczyzna dość że Zygmunt bardzo prędko zaawansował się względem niej poważnie.

Już tego wieczoru, po niefortunnej próbie zbliżenia jej do Andrzeja, gdy Zygmunt odprowadzał ją do domu, już wtedy nabrał przekonania, że z tej strony nie napotka zbyt wielkich trudności.

Tak wtedy rozpoczął rozmowę:

— Jest mi niewymownie przykro, że zrezygnowała pani ze swego szlachetnego postanowienia.

— Czy mogłam nie zrezygnować?— odpowiedziała smutno. Dla mnie tam miejsca by nie starczyło. Chory ma już opiekunkę.

— Co do tego mam poważne zastrzeżenia. Ta niebardzo dobrze wychowana pannica napewno traktuje pielęgnowanie Andrzeja jako emocjonującą rozrywkę, która szybko jej się sprzykry.

— Niech pan się nie uprzedza—z oponowała.—Ta panienka może się okazać dzielną i wytrwałą pielęgnarką.

— Nie wierzę w to. Jest to z jej strony tylko kaprys wypróbniczonej lalki.

— Sam pan przecież rozumie, że nie mogłam się upierać. W tym domu byłabym intruzem, sądząc bowiem ze słów ojca tej panienki, ona ma prawo pierwszeństwa.

— Wyhisteryzowane. Ze względu na zdrowie mego przyjaciela wolałbym, by tego prawa nie posiadała.

— Posiada go jednak.

A po chwili:

— Czy nie gniewa się pani na mnie o to, że przedstawiłem panią jako moją narzeczoną?

— Ach, panie — odpowiedziała mu obojętnie—jedno kłamstwo mniej, czy jedno więcej... Przywykłam już do tego, że wszyscy kłamią. Tyle, że skłamał pan na mój rachunek. Ale nie gniewam się i o to.

— Dziękuję—przełknął gorzką pi-

gułkę.—Uczyniłem to przez wzgląd na panią. Nie chciałem panią postawić w fałszywej sytuacji wobec tych ludzi.

— A cóż mnie ci ludzie obchodzą, albo cóż ja mogę obchodzić tych ludzi. Prawdopodobnie nigdy w życiu nie spotkam ich więcej. Dlatego mógł pan bez obawy powiedzieć, że sprowadził pan wprost z ulicy.

Roześmiała się z goryczą.

— Nie, rozumiem, tego nie mógł pan powiedzieć ze względu na siebie. Panu niewolno utrzymywać niewłaściwych znajomości. To znaczy — poprawiła — utrzymywać oficjalnie. I tylko dla tego uważam, że popełnił pan nieostrożność przedstawiając mnie jako swą narzeczoną.

Teraz on począł mówić bardzo poważnie.

— Żle mnie pani osądziła, panno Marjo. Pomiędzy dniem wczorajszym a pomiędzy dnem dzisiejszym, pomiędzy tem co było a co jest, leży wielka przestrzeń. Nie powinna pani brać mi za złe tego, że wtedy...

Przerwała mu z gestem zniecierpliwienia.

— Po co pan to wspomina. To już omówiliśmy zdaje się w szczegółach i wyczerpująco.

— Tak jest, omówiliśmy i niezamierzam wracać do tego przykrego tematu. Chcę tylko, by pani, tak jak ja, zrozumiała, że wtedy i ja nie byłem sobą. Pragnąłbym, by pani nie miała o mnie zbyt złego pojęcia.

— Cóż panu może zależeć na mojej o panu opinji?

— Wyznam prawdę: udając się dzisiaj do pani myślałam o pani bardzo źle.

— Miał pan prawo tak o mnie myśleć.

— Podobnie jak pań ma teraz prawo myśleć o mnie jako o oszuście i złodzieju. Ukradłem przecież pani pieniądze.